

Gazeta Gdańska

PRZEDPŁATA W POLSCE wynosi kwartalnie 10,50 mk. polskich z odnośzeniem do domu przez listowego. **OGŁOSZENIA** inserentów zamieszczonych w Polsce po 1,50 mk. polskich za jedno, tamowy wiersz petitowy.

Adres: „Gazeta Gdańska” w Gdańsku—Danzig.

WYCHODZI CODZIENNIE W POŁUDNIE z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich. Kto chce zamieścić w niej ogłoszenie, nadać je winien najpóźniej dnia poprzedniego do godz. 12-tej w południe.

Telefon 1781.

PRZEDPŁATA W WOLNYM GDANSKU wynosi kwartalnie 5,55 mk. niem., a 6,00 mk. niem. z odnośzeniem do domu. **OGŁOSZENIA** z obszaru Woln. Gdańska po 60 fen. niem. za jedno, tamowy wiersz petitowy.

Redakcja i Ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstadt. Graben) 49

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Rok XXX.

Gdańsk, na piątek, dnia 5-go listopada 1920.

Nr. 256

Zgubna robota żydów w Gdańsku.

Międzynarodowy wygląd i charakter, jaki Gdańskowi ze swej uspaniałomyślności i łaski dało wielkie mocarstwo morskie, uwydatnia się coraz bardziej. Obraz ulic zmienia się z dnia na dzień. Powstają coraz inne firmy handlowe.

Życie Gdańska nabiera charakteru międzynarodowego. Gdańszczanin może ujrzeć w swych murach ludzi rozmaitego pokroju i rasy.

Gdańsk stał się miastem, w którym sprytni „neutralni” ciemni mogą uprawiać interesy. „Neutralni” czyli żydzi zalali go wprost. Umiejętność międzynarodowa Gdańska jest dla nich powodem wielkiej radości. Gdańsk, nie mając jeszcze ustalonych praw, stał się ośrodkiem różnych spekulacji i paskarstwa. Żydzi odgrywają w tym główną rolę. Lecz nie dość na tem. Potomkowie Izraela spełniają jeszcze ważniejszą misję, która nas Polaków przede wszystkim interesuje.

Gdy czerwona fala, zbliżała się do bram Warszawy, żydzi hurmem rzucili się w objęcia wolnego miasta, doznawszy od niego pomocy i na wet pewnego wyszczególnienia. Gdańsk spiskujący z bolszewikami, miał bowiem w tem wielki interes, aby żydów, zdolnych do wykonania wszelkich innych sprawek, zaprząć do swego wozu. Żydzi polscy nie zaliczając się do narodu polskiego, gotowi byli zdradzić najważniejsze tajemnice i całą swą wiedzę poświęcić, aby Polska runęła znowu w góry.

Najważniejszą rolę odgrywali tu żydzi-dezerterzy, od których ulice Gdańska były przepełnione. Wszelkie kawiarnie, hotele, kąpiele i teatry napelnione były żydostwem. Przy styczności z Niemcami obrzucano błotem Polskę i jej armję, ku której palali wielką mienawisć.

Żydzi znaleźli w Gdańsku dobrą podstawę do swych knońskich przeciwpolskich. Umiejętnie należą się zorganizować się do destrukcyjnej pracy. Założyli oni swe t. zw. „Jüdische Vereinshäuser”, gdzie wypracowywują plany swej przyszłej pracy. Szkodzą oni Polsce tam, gdzie tylko sposobność się nadarzy.

W konflikcie polsko-litewskim nie próżnują również żydzi gdańscy. Wszelkimi siłami popierają oni Litwę, w czem Niemcy im są bardzo pomocni. W pewnym swym lokalu urządzili oni biuro werbunkowe dla armji litewskiej. Rozporządzają oni wielkimi sumami pieniędzy do tej propagandy. Jest to głównie złoto, pochodzenia bolszewickiego a w pewnej części i niemieckiego, jak to z pewnego źródła się dowiedzieliśmy.

Żydzi tutejsi uważają wznowienie wojny bolszewicko-polskiej na wiosnę za nieodzowne. Dlatego też gorączkowo pracują nad należytem przygotowaniem ochotniczych oddziałów, które składają się mają przede wszystkim z żydów i komunistów. Mają oni mieć do dyspozycji dużo broni i amunicji, która pokryjomu do Gdańska przytransportowano.

Ich sieć wywiadowcza jest również należycie zorganizowana. Przede wszystkim wykorzystują oni zeznania polskich dezerterów.

Część zwerbowanych ochotników miała już wyruszyć na front litewski. Dalsze transporty przygotowuje się. O ile wiemy, pobiera każdy ochotnik po 50 mk. za dzień.

Publiczność polska Gdańska nie ma pojęcia, ile złego zrobili żydzi w Gdańsku.

Czas najwyższy wejrzeć w ich krecia robotę, którą podkopuje przyszłość Polski.

Rozproszyć potrzeba te zgraje agitatorów bolszewickich.

Niestety Gdańsk z pewnych powodów nie miesza się w ich sprawy, lecz z zamkniętymi oczami podaje im rękę do wspólnej pracy na szkodę Polski.

Żydzi zaklimatyzowali się dobrze w Gdańsku i panoszą się jak w własnej Ojczyźnie. Przekształcają oni nowol Gdańsk na Palestynę polską.

Żywiół żydowski wycisnął tu prawie wszędzie swe piętno. Jego duch rozkłada nieprzyjacieli się do wzrostu tego miasta portowego, a przede wszystkim utrudni Polsce jej przyszłość w nim.

B. Kielbratowski

Męczeństwo narodu rosyjskiego.

Tyle się mówi i pisze o kryzysie w sowieckiej Rosji, oraz o jej bliskim upadku, lecz nie należy nadmiernie poddawać się złudzeniom, że bolszewicy są już nad brzegiem upadku i że wkrótce nastąpi uwolnienie z podł bolszewickiego jarzma.

Wszystko to zarówno jest możliwym jak i niemożliwym. Ciągłe mówi się o upadku bolszewizmu, ale jakoś bolszewizm trzyma się. W każdym razie lepiej być przygotowanym na najgorsze i patrzeć niebezpieczeństwu prosto w oczy — tak twierdzi „Głos Rosji”.

Niebezpieczeństwo polega na tem, że Rosja zbliża się do zupełnego rozkładu. Po nieudanej rewolucji, po bolszewickiej reakcji, po 3 letniej strasznej wojnie domowej, z odmetów której nie wyonila się do tej pory ani jedna zwycięska siła twórcza a coraz bardziej wżerał się rak komunizmu, Rosja wstępuje w ostateczny stan anarchji. Już nie na mocy o walce mniej lub więcej sił zorganizowanych, a następuje stopniowy rozkład martwego gnijącego ciała.

Z przekleństwem oderwała się od Rosji Finlandja, Estonja, Łotwa, Litwa, Polska, Kaukaz i Daleki Wschód.

Już można zaobserwować najbliższą kolejkę następnych uciekinierów od komunistycznej Rosji. — Białoruś, Ukraina, Turkestan, obszar Kirgiski. Później coraz szybciej rozkład Rosji będzie postępować. Nie uciehną powstania, ani na Syberji, ani na Donie w kraju Kubańskim i na Woldze. Spokoju i porządku nie będzie i nie może być, dlatego, że w Rosji trwa walka nie przeciw rewolucji, nie wrzeciwno rozdziałowi ziemi ani sowieckiemu systemowi i nawet nie wrzeciwno bolszewickiej dyktaturze. Aby wznowić stary porządek nie zgodziłby się naród rosyjski na meki, jakie obecnie znosi. Jakimkolwiek systemem politycznym, jakiby naród rosyjski sobie przyzwolił byłaby prowadzona polityka Rosji jest to zupełnie obojętne, bo naród chce żyć!

Jeśli komuniści drą się, że oni chronią rewolucję przeciwko reakcji i przecirewolucji, to jest to kłamstwem.

Komuniści nigdy nie dadzą Rosji żadnej organizacji.

Pokoju nie będzie, ponieważ nie chcą go komuniści. Jeśli Czerwony rozwodzi się nad tem, że sowiecy narodowych komisarzy łakną pokoju, to jest to dwulicowość.

W Rosji trwa powstanie i walka życia przeciw śmierci, zdrowego rozsądku przeciw głupocie. Walka nie może się zakończyć dopóki na czele rosyjskiego rządu znajduje się Włodzimierz Ujanow, który ma za bezmyślny cel zmuszać ludzi żyć tak, jak oni jeszcze dotychczas nie żyli. Jeszcze żaden tyran z historii, począwszy od faraonów egipskich, a skończywszy na Robespierre nie starał się w ten sposób poczynić zmian w całej ludzkiej psychice w głównych podstawach pracy i w całym gospodarstwie życia. W rezultacie tego wszystkiego na bezgranicznych ruskich równinach panuje niepodzielnie, szeregający zębami bezrozumny głód. Pokoju w Rosji nie będzie dopóki na Kremlu panoszą się komunizm i dopóki Rosja nie pozbędzie się ostatecznie tych ludzi, czyniących doświadczenia na żywym narodzie.

Czyż to nie oni wypowiedzieli walce całemu kapitalizmowi? Czyż nie oni grożą w swojej Międzynarodówce ogólnem rozbićm współczesnej cywilizacji? Czyż to nie oni prowadzą krwa-

we walki odrzucając dawne zobowiązania rosyjskie, które razem wzięwszy nie byłyby tak dotkliwymi stratami dla narodu rosyjskiego, jak jego obecna dola? A w ostatnich dniach misja Zimnowjewa w Berlinie, mająca na celu zorganizowanie wojny domowej w Niemczech? Jeśli nie nastąpi przewrót wewnętrzny, lub jeśli komuniści nie wyrzekną się swego komunizmu, to może być, że podczas nadchodzącej zimy trzeba będzie pokryć całunem martwe ciało rosyjskiego narodu. Jednakowoż wierzymy w wielkie siły rosyjskiego narodu, że nie umrze, a będzie żył.

T. K. G.

Przeciw agitacji socjalistycznej wśród kolejowców.

„Ore-downik” pisze:

Z kół naszych narodowych kolejowców odbieramy poniższe uwagi:

W ostatnich czasach socjalizm wyteża wszelkie siły, aby zapuścić robaczywe korzenie w narodzie naszym, i w ten sposób dojść do steru państwa, tak jak we wrogiem nam państwie niemieckim. Przeciw takiem zachciankom i dążnościom socjalistycznym powinien występować każdy zdrowo myślący, któremu leży dobro własnej ojczyzny na sercu, czuwając, aby nie dopuścić do panowania socjalizmu, gdyż byłoby to nieszczęściem i ruiną dla państwa naszego. Najlepszym dowodem tego, jest państwo niemieckie, u którego steru stoją różne elementy socjalistyczne, a pod których rządami, jak ogółowi dostatecznie jest wiadomem, ciągle panuje zamęt, ruchy, strajki i t. p. Tego samego spodziewać by się można i u nas, w naszym państwie, skoro by takie elementy socjalistyczne stanąć miały u steru na dobre.

Wielką agitację uprawia socjalizm, a raczej jego agitatorzy z pod czerwonego sztandaru w kolejnictwie naszym, aby tę tak bardzo ważną sprężynę życia państwowego moc opanować. Socjaliści wiedzą bowiem o tem bardzo dobrze, iż posiadanie w kolejnictwie ułatwi im dalsze ich dążności do wytkniętego celu.

Do osiągnięcia tego celu i zapuszczenia swych robaczywych korzeni w kolejnictwie przyczynia się we wielkiej mierze socjalistyczny „Związek Zawodowy Kolejowy”, który w ostatnich czasach uprawia wstępną agitację, operując wierutnemi kłamstwami i frazesami przeciw kolejarzom zdrowo myślącym, zorganizowanym w Polskim Związku Kolejowców, aby tych pozyskać pod swój czerwony sztandar. Przejściowo udaje się sztuka takim krzykaczom, gdyż znajdują się łatwowierni, którzy słuchają takich frazesów i chwytają się na lep obiecanek, dopiero po pewnym czasie przechodzą powoli do przekonania, że na błędna drogę wkroczyli, gdyż jedno, iż przyobiecanki się nie spełniają, a po drugie dreczy ich sumienie, że na czasów niemieckich, pod knutem niemieckim, nie należeli do żadnej organizacji socjalistycznej, a dziś we własnej ojczyźnie, gdzie mają możliwość przyjść na urzędy, gdzie mają sposobność dać dzieci uczyć w szkołach w polskim języku (jako urzędnicy bezpłatnie — red.), za czem od szeregu lat tęsknili może na dalekiej obczyźnie po najgorszych zakątkach, przyczyniają się do ruiny i szerzenia się tej zarazy, dla państwa tak szkodliwej. — To też powoli się wycofują.

Taka naganę na łatwowiernych świeżo Z. K. socjalistyczny urządził w sobotę, 16. zm. wywołując strajk i tylko dla celów agitacyjnych. Strajk jednakże niekoniecznie się udał a jeszcze bardziej nie udał się projektowany pochód manifestacyjny przeciw P. Z. K. i Z. Z. P. uchwalony na poniedziałek, dnia 18. zm. który nie doszedł do skutku. Kolejarze zdrowego ducha zorganizowani w Polskim Zw. Kol. i Zjed. Zawod. Polskiem dowiedli, że socjaliści nie posiadają jeszcze pełnej władzy w kolejnictwie państwa naszego, a zwłaszcza w naszej dzielnicy.

Byłoby pożądanem, aby i w przyszłości kolejarze zdrowo myślący, o ile nie idzie o polepszenie bytu, lecz jedynie własną ambicję i strajk agitacyjny, nieszczęsnej takiej manji strajkowania się przeciwstawili.

A, przeciwstawić powinni się tem energicznie, że prowokatorzy strajku sobotniego posuwali się wobec tych, co z nimi nie pošli, do groźb bezmyślnych. Odgrzano się między innymi wydaleniem z pracy tych, co nie wstąpią do związku socjalistycznego, do czego pewnie nie dopuścimy. Do tego pewno jeszcze nie doszliśmy w naszym państwie polskim, aby człowiek zdrowo myślący, któremu dobro Ojczyzny i wiary leży na sercu, dziś przymusowo należeć miał do szeregów zgnilizny bolszewicko-socjalistycznej.

M. B. k.

W obronie religji i moralności.

Garść uwag z powodu rozkazu p. Ministra Sosnkowskiego.

W „Słowie Polskiem“ pisze p. W. Naake-Nakeski: o z. m.

Pod datą 6. z. m. minister spraw wojskowych generał Sosnkowski wydał do korpusu oficerskiego rozkaz, zalecający większą dbałość o podniesienie ducha i wartości moralnej żołnierzy. Okólnik to bardzo znamienity i dziwi się, że prasa i społeczeństwo tak mało się nim zainteresowały. A zasługuje on na bliższe nad nim zastanowienie się.

Oto najważniejsze z niego ustępy: „Nie wystarczy — powiada minister — jedynie rygorem kar dążyć do tego celu (podniesienia moralności), lecz usunąć należy wszystko od żołnierzy, co podważa w nich może podstawę moralnej dyscypliny. Mam na myśli publikacje i artykuły, podkopujące to, co żołnierz wyniósł z domu rodzinnego, czy też ze szkoły, tj. zasady religji i moralności. Wojsko nie może w żadnym wypadku stać się terenem walki o dusze ludzką. Odbieranie wiary żołnierzowi działa na szkodę armji, gdyż wprowadza zanik poczucia, co dobre a złe i powoduje w skutkach wzrost przestępczości w wojsku“.

Zdaje mi się, że powyższe wystąpienie zwierzchnika naszej bohaterkiej armji powinno się spotkać z ogólnym uznaniem. Nabiera ono szczególnego znaczenia przez to, że uczynione zostało w sposób najbardziej urzędowy, w formie rozkazu do wszystkich oddziałów wojsk, a nie przez osobiste, prywatne wynurzenia, lub w wydawie dziennikarskim. Stanowisko, jakie zajął p. minister w tej sprawie, jest jasne i zdecydowane, nie pozostawia ono żadnych wątpliwości. Potępia on bezwarunkowo wszystko to, co podkopuje u żołnierza wiarę w siły wyższe, rządzące światem, wiarę w dobra idealne, co zaciera, wszelkie różnice pomiędzy złem a dobrem, a za cel jedyny życia uznaje gruby materializm, egoizm, użycia, kult własnego „ja“. W szczególności generał Sosnkowski potępia tę działalność pewnych kół niedowarzonych i pozbawionych poczucia odpowiedzialności moralnej, jaka zaważono w czasach ostatnich nie tylko na tyłach armji, ale i na froncie, a prowadzoną pod płaszczykiem pracy oświatowej i kulturalnej, mającej uświadomić naszego młodego żołnierza.

Pod tym względem stanowisko p. ministra zeszło się z zapatrywaniami naszych sfer zachodawczych, których jednym z głównych hasel od dawno było i jest „nie odbierajcie ludowi naszemu wiary!“ Wprawdzie do tych sfer ideowo nie należałem nigdy, ale w tym względzie przyznawałem im słusność. Bo jakkolwiek jest ta wiara u ludu, czy przywiązana do rzeczy bardziej zewnętrznych, czy mniej czy więcej uduchowiona — nie należy jej naruszać, gdyż zbyt ściśle jest związana z podstawami moralności.

Nie znam osobiście generała Sosnkowskiego, nie mam zupełnie pojęcia, ile sobie lat liczy jest młodym, czy starym, stanowisko jednak, jakie zajął w tej sprawie, dowodzi, że jest mężem dojrzałym, a byłoby niedorzecznością lub złośliwością posadzać go z tego powodu o konserwatyzm w społeczno-politycznym, „galicyjskim“ znaczeniu tego słowa lub zarzucać mu zacofaństwo i ignorancję, jak to niewątpliwie z pewnej strony chętnie by uczyniono.

A zresztą bądnijmy szczerzy. Jeżeli wspominałem o „pewnej stronie“, to nie miałem nikogo na myśli, jak tylko naszą skrajną lewicę, naszych Pepejsowców, jak ich nazywa nasz cięty satyryk Nowaczyński. Nie mówię tu o żydach, którzy się do tego jawnie przyznają, bo co do nich, to powszechnie wiadomo, że naczelnym artykułem ich katechizmu narodowego jest podkopywanie wiary religijnej i moralności u chrześcijan. I jeżeli w pismach żydowskich lub socjalistycznych rozkaz generała Sosnkowskiego nie spotkał się dotychczas i nie spotka z krytyką lub jawnymi drwinami, to tylko dlatego, że generał stoi zbyt blisko osoby Naczelnika Państwa, aby śmiały na coś podobnego się odważyć. Natomiast można być pewnym, że wszystkie te zaprzyjaźnione z sobą żywioły z powodu rozkazu

generała powiedziały sobie na ucho: „mów ty swoje, a my będziemy robili swoje“.

I tu właśnie tkwi jedna z największych bolączek chwili, jakie przeżywamy. W łonie rządu i stronnictw go popierających, aczkolwiek noszą charakter przeważnie lewicowy, istnieje także prawica i lewica, a co najgorsza, że nie wie o tem prawica, co robi lewica a raczej, że co robi prawica, to tej psuje lewica. Pan minister Sosnkowski potępia w rozkazie publikacje i artykuły, działalność w tym kierunku dalej się będzie rozwijała bez przeszkody. I tak jest z wielu innymi sprawami: jedna władza śledzi i wyłapuje komunistów, a druga ich wypuszcza, jednak władza skazuje złodziei dobra państwowe go, a druga ich ulaskawia. Wogóle brak konsekwencji w działaniu, brak stałej wytycznej, brak metody, jest tylko chwiejność i rozbieżność.

Alę wracamy do właściwego tematu. W zupełności oceniam dobre chęci pana ministra spraw wojskowych, jakie ujawnił przez wydanie swego rozkazu. Te dobre chęci niewątpliwie znajdują zrozumienie u wielu oficerów i komendantów. Jakiś dodatni skutek z tego będzie. Trzeba tylko jaknajczęściej go przypominać i dopilnować, aby się do niego stosowano. Ale rozkaz taki to w rzeczywistości tylko teoria. Bo w praktyce, w rzeczywistości, co się dzieje?

Pan minister chce walczyć z demoralizacją, szerzoną wśród żołnierzy, która „wprowadza zanik poczucia co dobre a złe“. Ale w wojsku nie potrzeba specjalnej propagandy ze strony ludzi złych i przewrotnych, aby u żołnierza doprowadzić do zaniku tego poczucia. W armji rosyjskiej i austriackiej okradanie było zjawiskiem powszednim. W armji naszej niestety stosunki również nie są idealne.

Już po napisaniu uwag powyższych, które można by szerzej rozwinąć, gdyby nie brak miejsca, wyczytałem w sprawozdaniu z posiedzenia komisji wojskowej 15. zm. przemówienie posła Załuski, z którego jeden ustęp musimy tu powtórzyć, bo wiąże się ściśle z rozkazem generała Sosnkowskiego. Poseł Załuska zwrócił między innymi uwagę, że sekcja prawna Naczelnego Dowództwa, pozostająca pod kierunkiem kap. Kadon-Bandrowskiego, rozszerza wśród armji i to kosztem skarbu państwa druki jednego tylko kierunku, który zdaniem tego posła „jest na ogół szkodliwy, dla dziesięciu dziesiątych żołnierzy niezrozumiały, albo wręcz wstrętny. Są to pisma niechętne Kościołowi katolickiemu, a nasz żołnierz jest przywiązany do Kościoła. Są tam dzienniki bezwyznaniowe, antychrześcijańskie, lub wręcz antyreligijne. A lud nasz jest wierzący. Religja jest bowiem podstawą nie tylko porządku społecznego, ale i zdrowia armji“.

Zajstę, że za miliony, wyrzucane co miesiąc przez kap. Kadon-Bandrowskiego, można było rozwinąć wśród całej naszej działalności oświatową i kulturalną bez niepotrzebnego a drażniącego poruszania kwestji religijnych. Dobrze, że chociaż tak późno p. minister spraw wojskowych spostrzegł, na co sobie pozwalają pewne koła w urzędach państwowych. Ze jeden rozkaz zła nie usunie — to pewna, na razie cieszymy się z tego, że p. minister tę działalność potępia. Na początek i to dobre.

Przegląd Polityczny

Wznowienie rokowań pokojowych.

W bieżącym tygodniu przybędą do Rygi przewodniczący delegacji pokojowych, Dąbski i Joffe, aby wszcząć rokowania nad zawarciem ostatecznego pokoju.

Sprawa Gdańska w Paryżu.

Obrady nad konwencją polsko-gdańską przybierają charakter coraz spokojniejszy. Zdaje się, iż Polska zyska nieco większe prawa, niż projekt ambasadorów to przewidywał.

Konstytucja Gdańska natomiast zająć się ma około 14. Listopada Liga Narodów w Genewie.

Ofensywa bolszewicka na krymskim froncie.

Reuter donosi z Konstantynopola, że bolszewicka ofensywa na krymskim froncie rozwija się pomyślnie.

Havas donosi, że komunikaty Wrangla głoszą o postępach bolszewickich.

Następnie Havas donosi o sparalizowaniu przez oddziały gen. Wrangla ruchów wojsk czerywonych. (Do wszystkich tych wiadomości należy odnosić się z rezerwą. — Red.).

Przeciwbolszewickie wrzenie w Besarabji.

„Berlingske Tidende“ donosi z Kowna: „Poslednia Nowosti“ donosi z Besarabji, iż w okolicy Odessy, w gubernji podolskiej i charswińskiej wybuchło powstanie. W gubernji podolskiej znajdują się powstańcy w marszu na Braców i Sobolewkę. Przywódcy oddziałów, chrześcijańskich zajęli dworzec kolejowy Bałte i poste-

puja na Wosnesensk. Pułk bolszewicki wysłany na pogromienie powstańców stracił połowę ludzi przez dezercję, a reszta została doszczętnie rozbita. Powstańcy przecięli połączenie telefoniczne między Odessą a Kijowem. W Odessie przygotowują się bolszewicy do opróżnienia tego miasta. Powstanie rozszerza się w kierunku na Jekaterynosław.

Ukryte działa w Pomeranii.

„Freiheit“ donosi, iż na polecenie landrata Passchla z Nowego Szczecina odbyły się na dobrach Gellin, należących do byłego oficera pruskiego, poszukiwania za bronią. Skutek był ten, iż znaleziono trzy działa z przyborami i amunicją. Tak wygląda rozbicie Niemiec.

Jest to jeden z dowodów, że Niemcy w Pomeranii przygotowywali broń tę na wypadek wojny z Polską. — Dop. Red. Gaz. Gd.

Położenie w Rosji.

Moskiewskie radio donosi do „Głosu Rosji“, że w Rosji prowadzona jest silna propaganda za przywróceniem monarchji. Kandydatem na tron cesarski ma być wielki Książę Mikołaj, brat byłego cesarza.

Więzienia w Rosji są przepelnione. Powstanie wre w 11 guberniach. Podobno pomiędzy aresztowanymi znajduje się gen. Brusilow.

Nowy prezydent Ameryki.

Z Londynu donoszą, iż nowym prezydentem w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej obrano reпублиkanina Hardinga. Zyskał on około 80 procent głosów. Ostateczny rezultat wyborów jest jeszcze nieznany. Zwycięstwo to należy w znacznej mierze przypisać tej okoliczności, iż w głosowaniu brały udział niewiasty, które głównie orzekły się za partją republikańską.

Główną rolę w walce wyborczej miała odegrać sprawa Ligi Narodów.

Tureccy nacjonałści a bolszewizm.

Według doniesienia z Konstantynopola oświadczyli się otwarcie nacjonałści tureccy za bolszewizmem. Kemel Pasza i towarzysze jego przybrali tytuły „komisarze“. Podczas pewnej uroczystości w Angorze zdjęli oni w obecności przedstawicieli bolszewików odznaki tureckie a umieszcili sobie bolszewickie.

Brednie czeskie o polskiej inwazji na Rusi Karpackiej.

„Rzeczypospolita“ pisze:

W Czechach rozpowszechniana jest wiadomość, że na Ruś Karpacką zjeżdżają tajni agenci z Warszawy, Krakowa i Budapesztu, którzy oświadczają o blizkiej inwazji polsko-węgierskiej na Ruś Karpacką. Dużą rolę odgrywa jakoby w agitacji antyczeskiej na Rusi dr. Stefan w Warszawie i węgierski biskup Papp w Wiedniu.

W związku z tem ze strony urzędowej podano do wiadomości publicznej, że wkrótce na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego w Pradze oddana będzie pod głosowanie autonomia Rusi Karpackiej. Zapewniano nawet, że autonomia ta stać się może już w listopadzie r. b. ustawą państwową i wobec tego jeszcze w r. b. rozpisane będzie można wybory do Sejmu karpacko-ruskiego. Zapewniony jest jakoby dla Rusi Karpackiej całkowity samorząd terytorjalny, administracyjny i narodowy.

Katastrofa kolejowa?

PAT. Pociąg z żywnością, który w tych dniach został wysłany z Warszawy do Wilna, uległ pod stacją Hajnówka wypadkowi. Kółka wagonów zostało uszkodzonych, w tej liczbie i wagon, w którym jechali członkowie komitetu.

Niemcy krajem paskarzy.

Pod tym tytułem pisze „Der Oberschlesische Wanderer“ z 24. bm. co następuje: W Niemczech jest teraz w obiegu 75 miliardów marek papierowych. Z końcem tego roku będzie przypuszczalnie już 85 miliardów papierowych pieniędzy. Przed wojną było ich tylko 2 miliardy. Te cyfry okazują dostatecznie straszną gospodarkę nędzy Niemiec. Państwo popełnia fałszerstwo, jeżeli chce przez zalew papierowych pieniędzy podwyższyć siłę kupna ludności. Zapomina bowiem, że w miarę wzrostu pieniędzy papierowych wzrasta cena wszystkich towarów tak, że ludność mimo posiadania bogactwa papierowych pieniędzy staje się coraz biedniejszą. Tymczasem są w Niemczech nieliczni wybrani, którym strumienie złota płyną do kieszeni i umożliwiają im pędzenie wesołego życia.

Widzimy, jak wzrastają kursa akcji wielkich przedsiębiorstw przemysłowych. Akcje fabryki stalowej Hoesch, które przed trzema miesiącami miały kurs 300 marek, stoja dziś 615. Phoenix wzrosły z 355 na 655, akcje Deutsch-Luxemburg (Stinnes) wzrosły z 180 na 380, akcje Baroper Wallzwerk wzrosły z 300 na 854. Odpowiednio do tego wzrastają dywidendy. Cały przemysł niemiecki oparty na spekulacjach tak że Niemcy są dziś jednym krajem paskarzy.

W botanicznym ogrodzie.

„Kocham Cię” — szeleszcza liście.
„Kocham” — mówią oczw łzawie.
„Ty mnie kochasz? rzeczywiście?”
„Świadkiem drzewa, złote, krwawe”.
„Daj mi dowód! — chyli główkę.
„Daj mi dowód — nie wykrety”.
On jej podał: milionówkę,
I odebrał wnet procenty.

A na słonku na ławeczce
Pan Mikołaj, pan Hieronim
Rozgorzali w żywej sprzeczce —
„Gdzież przed biedą my się schronim?”
„Wierzę w Długoterminową”.
„To jedyny schron gotówki”,
„A ja w krótką — słowo w słowo
Wzięli obaj: milionówkę!

Wieżę Bobo w wózku niania
Śliczne mu piosenki śpiewa.
Słońce się z uśmiechem kłania.
Ale Bobo wciąż się gniewa.
Płacze, krzyczy, bije, chwyta.
Rzuca piłkę, małpkę, krówkę —
„Co chcesz?” niania wreszcie pyta
„Bobo chce mieć milionówkę!

Zjazd członków Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich.

odbędzie się w niedzielę, 7-go listopada r. b. o godz. 2-giej po południu (czas polski) na sali hotelu „Centralnego” (wejście od ulicy Dominikańskiej) w Tczewie.

Z powodu nadzwyczaj ważnych spraw, jakie będą omawiane na zjeździe, uprasza o liczne przybycie wszystkich kolegów

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich
L. Formański K. Purwin
przewodniczący sekretarz.

Wiadomości potoczne.

KALENDARZ na piątek 5 listopada 1920 r.
Emeryka króla

Wschód słońca o g. 7.5, zachód o g. 4.22

Wschód księżyca o g. 12.54, zachód o g. 2.1.

— Na skarb narodowy. Skarb narodowy potrzebuje mocnego fundamentu, trwałej podkładki. Kobiety Polki! w naszej mocy jest zasilić ten skarb narodowy, pomoc do budowy tego fundamentu. W tym celu urządza Tow. Polek za przykładem innych miast zbiórke złota i srebra. Tow. Polek w Gdańsku udaje się z gorącą prośbą do wszystkich tych, którym dobro Ojczyzny naszej szczerze leży na sercu o datki na ten cel. W każdym domu znajdzie się choć drobnostka, jaki stary połamany pierścienek, łańcuszek, stara moneta, jakaś choćby paździać, która chętnie na ołtarzu Ojczyzny złożymy. Wszelkie datki na ten wzniosły cel, składać należy u P. dr. Paneckiej, Grosse Wollwebergasse 3.

Fr. Tylewska M. Żelewska
przewodnicząca sekretarka.

Na Czerwony Krzyż złożyli na moje ręce: p. Paszotowa 400 mk. z przedstawienia dzieci we Wrzeszczu dla żołnierza; p. Czyżewski 2000 sztuk przepustek i formularzy z czego kwitując wyrażam serdeczne „Bóg zapłać!”.

Wybicka.

Termin do zapisania się na politechnikę gdańską. Wskutek starania Komisarza Generalnego Rzeczpl. Polskiej w Gdańsku p. Macia Biełstadeckiego przedłużył Rektor Politechniki gdańskiej termin zapisów dla zwolnionych i urlopowanych z wojska polskiego studentów poza 30 października r. b. Wskutek tego mogą jeszcze teraz zgłaszać się studenci na semestr zimowy który się rozpoczął już w dniu 15 października.

„Tow. Orkiestralne”. Przed kilkunastu miesiącami założono w Gdańsku Tow. Orkiestralne, które miało za cel pielegnowanie polskiej muzyki. Członkowie tego Tow. przepełnieni byli najlepszymi chęćmi podniesienia polskiej muzyki w Gdańsku. Niestety zapał ten ustygł podczas walki z niejednymi trudnościami, które się nasunęły. Od kilku tygodni Tow. wymienione spisem sprawiedliwego. Ponieważ zaś gorliwym członkiem tego Tow. zależy bardzo na tem, aby niezaniedbać polskiej muzyki w Gdańsku, co i my na słuszne i konieczne uważamy, zwołano na wtorek ubiegły zebranie nadzwyczajne byłego Tow. Orkiestralnego. Liczba przybyłych była dosyć pokazna. Obecniymi byli również przestawiciele pracy i kilku gości.

Zebranie zajął p. Grimsman. Po sprawozdaniu sekretarza p. Muzyka i skarbnika p. Rogaczewskiego przystąpiono do omawiania sprawy wyboru dyrygenta. Dotychczasowy dyrygent p. Tylewski zniechęcony nielicznym i nieregularnym uczęszczaniem członków na lekcje ustąpił.

Po wyczerpującej dyskusji zgodzono się na to, aby Tow. Orkiestralne powołać na powrót do życia, na co wszyscy się zgodzili. Wytoniła się tu znowu trudność wyboru dyrygenta, gdyż p. Tylewski, którego chciano ponownie obrać, domagał się 5 lekcji próbnych, aby mógł stwierdzić, czy członkowie będą regularnie uczęszczali. Na to nie zgodził się zarząd. Wskutek tego obrano tymczasowo kierownikiem muzyki p. Muzyka, który aż do oboru właściwego dyrygenta, na którego przewidziano p. Celjana z Wrzeszcza, ma kierować muzyką i wybierać kompozycje łatwe do wykonania. W końcu uchwalono pobierać składki od członków czynnych 1 mk., a od nieczynnych 2 mk. miesięcznie.

Pan Baumann proponował założyć Tow. Orkiestralne jako zawodowe, na co większość się nie zgodziła.

Aby załuli kasę Tow., która posiada tylko 43.65 mk., proponował p. redaktor Purwin, aby przyciągnąć do Tow. jako członków nieczynnych Poluje napływania. Przy tej sposobności odnosimy się do polskiej publiczności Gdańska i okolicy, aby uspierramm zamiary i cele Tow. Orkiestralnego. Muzyki polskiej brak nam w Gdańsku. Melodia polska wykonana przez swoją orkiestrę, umiejacą odczuć piękno w niej, czyni inne i miłsze wrażenie, niż gdy jest ona wykonana przez obcą orkiestrę. Postawmy polską muzykę na wyżymie.

Polacy należą do narodów śpiewających i lubiących muzykę. Podnieśmy urok jej w tem morzu niemieckim. Niech będzie ono dla nas ukojeniem smutku i zapowiedzią nowych nadziei.

Sopot. Członkom Ligi Żegluga Polskiej którzy nie byli na ostatnim zebraniu niniejszem do łaskawej wiadomości, iż wedle uchwały Zarządu posłałem przez Bank Związku Spółek Zarobkowych w Gdańsku 13 000 mk. (Trzydzięci tysięcy) na ręce Głównego Zarządu L. Z. P. w Warszawie na rzecz Polskiego Żołnierza.

Powyższa kwota powstała z odbytej letniej zabawy i składek dobrowolnych.

Sobkowiak, skarbnik.

Bydgoszcz. Z dniem 15-go listopada zaczął nie wychodzić w Bydgoszczy „Kurjer Bydgoski” pod redakcją Stan. Książka, b. redaktora „Kurjera Łódzkiego” i dra Jana Mirwińskiego. Bez dzie to drugie z rzędu pismo polskie w naszym mieście obok 4 niemieckich, subwencjonowanych niewatpliwie przez Berlin. Duch nowego pisma będzie szczerze demokratyczny, bezpartyjny, stojący wiernie na straży interesów narodowych. Ludność polska miejscowa odczuwała dotkliwy brak pisma, któreby czyniło zażość jej potrzebom kulturalnym. Nowe pismo będzie się starać odpowiedzieć wymaganiom.

O gimnazjum w Tucholi. W sprawie gimnazjum w Tucholi zgłosił w dniu 20-go zm. poseł A. Nowicki i kol. z N. P. R. następujący wniosek nagły:

„W Tucholi na Pomorzu istniała prywatna szkoła męska, z planem gimnazjum klasycznego, do której uczęszczało około 150 uczniów, synów przeważnie urzędników, rzemieślników, małych kupców i rolników. Poziom szkoły był dość wysoki, tak że pełne gimnazja przymowały chętnie maturzystów szkoły Tucholskiej, w seminarjum duchownem w Pelplinie jest np. 15 b. tych uczniów.

Wskutek błędnych informacji rozwiązała Komisja dla spraw Wyznaniowych i Szkolnych w Toruniu „Szkołę przygotowawczą dla chłopów” w Tucholi dekretem z dnia 25-go lipca 1920 (Oddział 1 4645-20. Akta 1. 459-20), wyrządzając wielką krzywdę Kuratorjum szkoły, szczególnie zaś niezamownym rodzicom, którym posyłanie swych dzieci do innych miast do gimnazjów klasycznych jest rzeczą niemożliwą.

Wobec tego wnioskodawcy wnoszą:

Wzywa się Rząd, aby urządził w Tucholi państwowe gimnazjum klasyczne, lub przynajmniej zaprowadził przy szkole wydzielowej także klasy podług planu gimnazjum klasycznego.”

Inspektorat pracy w rolnictwie. Na zasadzie rozporządzenia Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej nr. 98 z dnia 15-go czerwca 1919 r. ogłoszonego w Tygodniku Urzędowym nr. 31 o urzędzeniu Inspektoratu Pracy w Roln. i załatwianiu zatargów między pracodawcami i pracownikami rolnymi oraz rozporządzenia Ministra b. Dzielnicy Pruskiej nr. 137 ałt. 1—d z 24. lutego 1920 ogłoszonego w Dzienniku Urzędowym Ministr. b. Dzieln. Pruskiej nr. 15 z 12. kwietnia 1920 r., następnie wedle rozporządzenia wykonawczego Ministra b. Dzielnicy Pruskiej nr. 165 z 10. marca 1920 r., ogłoszonego w Dzienniku Urzędowym Ministr. b. Dzielnicy Pruskiej nr. 16 z 15. kwietnia br. — zorganizowano okręgowe Inspektoraty Pracy w Rolnictwie jak następuje:

a) Główny Inspektor Pracy z siedzibą przy Województwie Pomorskiem w Toruniu. Telefon — Województwo Pomorskie;

b) 1. Inspektor Pracy w Rolnictwie Okręg I. na powiaty: toruński, chełmiński i wa-

brzeski z siedzibą w Toruniu przy ul. Leśnej nr. 27, Telefon nr. 251;

2. Inspektor Pracy w Rolnictwie Okręg II. na powiaty: lubawski, brodnicki i działdowski, z siedzibą w Brodnicy przy ul. Kamionka nr. 24, telefon nr. 71.

3. Inspektor Pracy w Rolnictwie Okręg III na powiaty: grudziądzki i świecki z siedzibą w Grudziądzu przy ul. Stacyczna nr. 1, telefon nr. 210;

4. Inspektor Pracy w Rolnictwie Okręg IV na powiaty: chojnicki, tucholski i sepiński (Polsko-Złotowski) z siedzibą w Chojnicach przy ul. Strzeleckiej nr. 18, telefon nr. 122;

5. Inspektor Pracy w Rolnictwie Okręg V na powiaty: tczewski, gniewski, starogardzki i polsko-kwidziński z siedzibą w Tczewie przy ul. Krótkiej 9—10, telefon nr. 84;

6. Inspektor Pracy w Rolnictwie Okręg VI na powiaty: wejherowski, kartuski i pucki z siedzibą w Wejherowie przy ul. Gdańskiej nr. 60, telefon nr. 54.

W myśl art. 2. rozporządzenia wykonawczego nr. 165 z 10 marca 1920 r., ogłoszonego w Dzienniku Urzędowym Ministr. b. Dzielnicy Pruskiej nr. 16 z 15. kwietnia b. r., wzywa Inspektor Pracy strony mające z sobą zatarg na wyznaczone przez siebie terminy, i na winnych niezastosowania się do swojego zarządzenia, nakłada karę do 1000 mk. za każde nieprzybycie. W myśl art. 7 tegoż rozporządzenia uważa się odnośny list rekomendowany jako prawidłowo dostarczone wezwanie albo prawidłowo dostarczony mandat karny.

Toruń, dnia 26-go października 1920.

Dz. nr. I 9 a—16669-20.

(-) Kutzner, Główny Inspektor Pracy

Celna straż graniczna. W sprawie formowania Celnej Straży Granicznej przez Zachodnią Straż Obywatelską, otrzymaliśmy z Ministerstwa b. Dzielnicy Pruskiej, co następuje:

Z powodu zmienionych warunków politycznych spowodowanych podpisaniem i preliminarji pokojowych, Ministerstwo b. Dzielnicy Pruskiej odstępuje od planu zorganizowania Straży Granicznej, rekrutującej się z członków Zachodniej Straży Obywatelskiej. Chcąc unikać zbyt szybkiej demobilizacji i rozpuszczenia naraz wielkiej ilości żołnierzy, władze wojskowe, zająć będą mogły w ten sposób, pewną ilość formacji wojskowych. Oprócz tego Ministerstwo Skarbu przystępuje już do organizacji Straży Celnej i w kilku miesiącach przystąpi do przejmowania granicy.

Wobec tego Ministerstwo b. Dzielnicy Pruskiej mogłoby przejąć Straż Graniczną tylko na bardzo krótki czas przejściowy. Organizacja tego rodzaju pochłonięłaby zbyt wiele kosztów, mianowicie na organizację, a z powodu swego krótkiego istnienia nie mogłoby oczywiście osiągnąć dla państwa takich korzyści, któreby odpowiadaly wydatkom poczynionym na ten cel.

Minister b. Dzielnicy Pruskiej

w. z.: (-) L. Pluciński.

Na mocy tego, zgłoszenia i metryki zostaną Komendom powiatowym Z. S. O. zwrócone dla oddania osobom interesowanym. Niejasnym jest dotąd, czy i na jakich warunkach Straż Celna będzie przyjmować kandydatów. Skoro się sprawa wyjaśni, podam do wiadomości, licząc jednakże nie radzę.

Powyższa Komenda Wojewódzka Zachodniej Straży Obywatelskiej Pomorze daje publicznie do wiadomości.

(-) Pawlak

Komendant Wojewódzki Z. S. O. Pomorze.

Dział gospodarczy.

Urodzaj lnu w Rosji.

„Ekonomicheskaja Zizn” donosi, że w r. 1919 obszary zasiane lnem wynosiły 1.936.874 dziesięcin, w r. 1919 — 556.000 dziesięcin. W stosunku do bieżącego roku obszar zmniejszył się o 40 proc. Należy oczekiwać urodzaju od 3 do 4 milionów pudów.

Kurs marki polskiej w Gdańsku

wynosił w środę około 22. Wypłata na Warszawę około 20.

Ostatnie wiadomości.

Przyjazd wojsk polskich z Władywostoku.

Pośród powracających do Kraju na statku „Brandenburg” znajduje się literat i dziennikarz warszawski p. Kozimierz Kosiński (Mirko) z rodziną, który wiezie ze sobą bardzo ciekawe materiały dotyczące zakulisowych spraw władz polskich w Rosji i wiele innych.

Wczoraj o godzinie 8-mej rano na dwumiesięcznej podróży przybył z Władywostoku statek

